

uwytłumaczyć niedoskonałości, z jakimi przyszło nam się borykać. Być może, by w grupie było nam łatwiej, lub abyśmy zaczęli szukać dla wskazanych problemów rozwiązań.

*Wędrujemy po bezdrożach
zbudowanych własną dłonią gór
stąpając z ciernia na cierni
kaleczymy bosą stopę nadziei
wierząc że kiedyś i tu
był raj*

Wędrujemy niepewni jutra

[*Wędrujemy (z tomu Poezji tom III)*]

*Szukasz miejsca
w którym mógłbyś się ukryć
przed rzeczywistością*

*Tulisz głowę w kamienne mury
i zlorzeczając
wyczekujesz dnia jutrzejszego*

[****Błądząc,
(z tomu Szukam własnego cienia), frag.*]

*Gdzie jesteś Adamie Chmielowski?
Bracie Albercie – popatrz ilu bezdomnych –
Wystarczy studzienek ciepłowniczych, kanałów
by każdemu dać nocleg.*

*[...]
Na skraju wyczerpania znalezieni w ryzostokach
podleczeni przez kilka dni w szpitalach
powracają do tułaczego barłogu*

[*Gdzie jesteś Adamie...
(z tomu Szukam własnego cienia), frag.*]

Poruszając tematy polityczne, społeczne i socjologiczne, Stasiewicz jawi się nam jako poeta wrażliwy i sprawiedliwy człowiek. Nie akceptuje szarej rzeczywistości, stąd w jego twórczości wątki trudne i słowa gorzkie. Autor staje się nam bliski, ponieważ bliskie są nam sprawy, jakimi się zajmuje, tematy, które porusza. Potrafi dostrzec zarówno piękno przyrody, jak i docenić piękno murów. Jedno i drugie jest cenne. Jedno i drugie ma swoje wartości. Jedno i drugie człowiek potrafi zniszczyć.

*Nie trzeba
do murów mieć pretensji*

*Nieme
popadają w ruinę...*

[*Ruiny w Dobrej,
(z tomu Poezji tom III), frag.*]

*Przydrożne lipy
kłaniają się samochodom
Przydrożne lipy
kaszlą spalinami*

[****Przydrożne lipy,
(z tomu Poezji tom III), frag.*]

Jestem samotnym drzewem

*Zasadził mnie ptak
gubiąc ziarenko
[...]*

*W moim pniu
kule rozstrzelanych*

[****Jestem...
(z tomu Poezji tom III), frag.*]

*Drzewo ma wiele twarzy
jest stołem
krzesłem
dachem nad głową
kołyską niemowlęcia
dając mu struny – śpiewa
Powalone – zabija.*

[****Drzewo...
(z tomu Poezji tom III), frag.*]

Wspomniana ojczyzna dla Stasiewicza ma ogromne znaczenie. Poeta wraca w wierszach do rodzinnego domu, wspomina ojca kowala, matkę, która piekła swojski chleb, uprawę roli. Autor wspomina to wszystko z nutą nostalgii, być może tęskniąc za starymi zapachami i smakami, choć zdecydowanie nie tęskniąc za czasami wojny, okupacji i mordów na Żydach. Zainteresowany historią własnego kraju, pamiętając opowieści rodzinne, porusza trudne tematy, stawiając je czasami ramię w ramię obok współczesnych czasów, a czasami jako kontra. Każdy z nas ma w sobie jakąś ojczyznę, dużą, taką jak kraj lub nawet kontynent i małą, taką jak dom, rodzina, szczególnie miejsce, bliska osoba. Dla autora są to: Paczków (*Znam każdy kamień, Paczkowski Jaś*), Łambinowice (*Łambinowicki cmentarz*), Otmuchów (*Na schodach*). Stasiewicz namawia, aby pielęgnować te ojczyzny zarówno w sobie, jak i na zewnątrz, co odnosi zarówno do zwykłych obywateli, jak i polityków.

*Słój rozbity z miodem
dłonie lepkie
dziecięce
Twarz umorusana
roześmiana
Krzyk ojca karcący
serdeczny
I mysz przemykająca
pod skrzynią
i chrobot koślawego stołu.*

[*Wspomnienie spizarni,
(z tomu Zapach mojej ziemi)*]

*– Ty chłopie w mieście też bądź CHŁOP.
I nie zapomnij, że dziadkowy cep
machał w klepisko na bielutki chleb
abyś nie zaznał w betonioku głodu.*

[*Sprzedaż,
(z tomu Zapach mojej ziemi), frag.*]

*Pamiętasz chleb, co matka wypiekała każdej soboty.
Zachłannie polykaliśmy zapach. Wyzdieraliśmy sobie
kleiste, słodziutki podpłomyki z rąk. Szanowaliśmy
choćby najmniejszy okruszek.*

*Z chlebowego pieca pozostało kilka okopconych kafi.
Matkę powołał Bóg.
Stary ojciec wyczekuje w kolejkach po mleko i chleb
dla syna co kaleki w łożu.*

[*Kaleki syn,
(z tomu Zapach mojej ziemi), frag.*]

Poezja Jerzego Stasiewicza nie nadaje się na lekki romantyczny wieczór. To słowa ciężkie i trudne, poruszające poważne tematy, uderzające szczerością, trafnością i ostrością, z jaką są

wypowiadane przez autora. To poezja, dzięki której, zgodnie z życzeniem autora, poeta i jego wiersze na długo pozostają w pamięci.

ANETA KIELAN-PIETRZYK

Jerzy Stasiewicz, „Zapach mojej ziemi”. Wydawnictwo WPHU „Pionier”, Wrocław 2002; „Szukam własnego cienia”. Wydawnictwo Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków 2005; „Poezji tom III”. Wydawnictwo Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków 2009.

W kierunku harmonii

Kolejny tomik poezji **Krzysztofa Grabonia** *Ucieczka od niepamięci* jest subtelnym słowem, niosącym w sobie echo życiowych wyzwań. Życie nie zawsze wystawia oceny, ale egzaminuje na swój własny sposób. Wiersze Poety są perełkami refleksji, wytchnienia między kolejnymi egzaminami, etapami, krokami. Poeta „notatkami spogląda”, prowadzi „rozmowę przed uczelnią”, musi „napisać parę uwag zgłębiając ćwiczenia”, czasami jest „zawalony stosem papierów” i wspomina „semestralne kasyno”.

Słowa i wyrażenia-klucze mają głębsze znaczenie metafizyczne. Wskazują na pewien nowy tryb życia wyznaczony przez podjęte wyzwania. Życie zaczyna tętnić trochę innym rytmem. Strofy są wynikiem akomodacji myśli, w której Autor „przyznaje komuś rację minionego piękna”. A my przyznamy rację Poecie, który przybliżył to ‘minione’ piękno, dostrzeżone w typowy tylko dla siebie sposób, nam.

Piękno, mimo „błądzenia na przełaj”, „zagubionych spojrzeń”, „źle zrozumiałych kart”. A tak naprawdę, piękno dzięki temu właśnie. Siłą kontrastu wzmacnia odniesienie się do „mistrza gór”, „niepowtarzalnego statku”, wody na łące „ułożonej wargami do góry”. Poeta usiadzie w „małej galerii” a my razem z nim przy filiżance kawy i zapytamy o metaforę sensu istnienia. Siłą konwersacji będzie ponadczasowość metaforyzacji opisu świata, pozwalającego powiedzieć więcej, nazwać po imieniu, ale dobitniej lub delikatniej. Cieniowanie nastroju słów jest bogactwem niepowtarzalnym. Kontrast wzmacnia wizję harmonii otaczającego świata. *Harmonia*, o której tak pisał Leopold Staff:

*Miałem wielkie pogody i chmurne niewczasy,
Krok mój, zdobywczy niegdyś, zmienia się w
obrończy,
Nie wróżę mi zwycięstwa me z czasem zapasy,
Zostaje prosta prawda, że wszystko się kończy.*

*Lecz chociaż zgasło lato i jesień wnet minie,
Zmierch mi się nie uśmiecha w rozdzwiku udreć,*

(Dokończenie na stronie 20)